

MARIA RYTEL

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; II wojna światowa; rodzina; rodzina Rytel; Rytel (rodzina); ulica Górna 7; ulica Jasna 3; dom rodzinny; wyrzucenie z mieszkania; wybuch II wojny światowej; bombardowanie Lublina w 1939 roku; ćwiczeniówka na Starym Mieście; szkoła powszechna przy ulicy Narutowicza 25; Jakubowice; śmierć babci

Wybuch wojny

Jak wybuchła wojna 1 września 1939 roku, zaczęło się bombardowanie Lublina. Jak się zaczęło bombardowanie Lublina, to wiem, że ojciec był w pracy, a my z mamą i z siostrą byliśmy w mieszkaniu jak zaczęły bomby lecieć na Lublin. Mama powiedziała, żeby się schować pod stół, bo ktoś tam uratował się, będąc pod stołem, jak było trzęsienie ziemi czy coś takiego. Więc siedziałyśmy pod tym stołem do momentu jak przestały bomby lecieć, przestały gwizdy i otwieranie się okien, mimo, że mama coraz wyskakiwała, zamykała okna, ale okna się ciągle otwierały. Bombardowali kilka dni Lublin, więc rodzice moi postanowili, że pójdziemy do Jakubowic, do znajomych, państwa Pieczonków, którzy byli zaznajomieni z rodzicami i przynosili nam nabiał, i różne takie rzeczy ze wsi. Pamiętam, że w nocy nas pięcioro i mój brat ze strzelbą, bo wtedy już był uzbrojony, i z kolegą, żeśmy siedmioro szli właśnie do tych Jakubowic na piechotę. Odwracając się na Lublin, Lublin cały był w pożarze. Pamiętam, jak to strasznie wyglądało. Byliśmy w tych Jakubowicach chyba tydzień czy dwa, jak przyszedł mój wujek, który z babcią mieszkał za Krakowską Bramą, powiedzieć, że było bombardowanie Starego Miasta i babcia jest w szpitalu. Babci pękła przepuklina, którą zawsze miała, ale jakimś pasem się ścisnęła i ta przepuklina jej pękła, i zabrano ją do szpitala. Babcia w tym szpitalu niedługo była, bo miała być operowana, ale w trakcie wojny i tego rozruchu jaki w Lublinie wtedy był, była przeniesiona do prywatnej kliniki pana doktora Majewskiego na ulicę Krakowskie Przedmieście 49. Tam była operowana na tą przepuklinę, ale wszystko było już za późno i babcia wzięta i umarła. Pogrzeb był pod koniec września 1939 roku.

W 1940 roku nas przeniesiono, właściwie wyrzucono na ulicę Górną 7. Nie pamiętam do jakiej ja szkoły chodziłam. W każdym bądź razie szkoły pani Kochanowskiej już nie było, a ja sobie w ogóle nie mogę przypomnieć gdzie [się uczyłam]. Wiem, że w następnym roku chodziłam do szkoły, do ćwiczeniówki. Ta ćwiczeniówka była w domu za Krakowską Bramą, w tym domu, gdzie moja babcia kiedyś mieszkała, i który właśnie był zbombardowany, częściowo zbombardowany, bo babcia wtedy te meble nosiła i dlatego jej się to wszystko stało. W tej ćwiczeniówce chyba jeden rok zagrzałam, a później moja mama przeniosła mnie do szkoły na ulicy Narutowicza 25, której dyrektorem był pan Krupczak. No i tutaj tą szkołę skończyłam.

Data i miejsce nagrania	2012-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"